Nr. 157 — Kraków, sobota 8 lipca 1911. — Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h. zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. amerykański.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Pożyczka na podstawie § 14.

W przedłożonem w marcu b. r. parlamentowi prowizoryum budżetowem z ważnością od 1 kwietnia zażądał minister skarbu upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki 150 milionów na pokrycie uchwalonych przez delegacye zwiększonych wydatków wojskowych. Komisya budżetowa Izby posłów zgodziła się tylko na pożyczkę 76 milionów, ale — jak wiadomo — parlament prowizoryum budżetowego wogóle nie uchwalił, nastąpiło jego rozwiązanie i zadekretowanie w dniu 31 marca 9-miesięcznego prowizoryum na podstawie § 14 razem z upoważnieniem do przeprowadzenia „operacyi kredytowej“ w wysokości 76 milionów. Ponieważ § 14 wyklucza trwałe obciążenie państwa, rząd uciekł się do sztuczki, mianowicie nadał pożyczce nazwę „zaliczki“ i w tej formie zaciągnął ją w kilku bankach wiedeńskich. Na „zaliczkę“ tę minister skarbu dał bankom weksle, które jednak w myśl ustawy nie miały mocy prawnej, dopóki nie otrzymały potwierdzenia (kontrasygnaty) przez parlamentarną komisyę dla kontroli długów państwowych. Jak dzisiejsze telegramy doniosły, komisya przeciw głosowi byłego posła tow. Elderscha uchwaliła potwierdzenie to dać i odnośną uchwałę umotywować przed parlamentem.

Mamy więc do czynienia z analogicznym wypadkiem, który miał miejsce na wiosnę 1909 r., gdy ówczesny minister skarbu Biliński bez pozwolenia parlamentu wydał bony kasowe na 220 milionów, a komisya dla kontroli długów państwowych dała zgodę. Komisya tłómaczyła swój krok tem, że nie mogła wziąć na siebie odpowiedzialności za pozostawienie skarbu bez środków w tak niebezpiecznym czasie (awantura bośniacka), nie próbując nawet uzasadnić swego kroku motywami rzeczowymi. I w obecnym wypadku komisya nie może zasłonić się względami formalnymi; nie może nawet wskazywać na „niebezpieczeństwo zagraniczne“, lecz bez ceremonii daje zgodę na niesłychane nadużycie, jakiego żaden rząd przedtem się nie dopuścił, mianowicie: na pożyczkę bez uchwały parlamentu.

Komisya dla kontroli długów państwowych uchodziła w Austryi za ostoję konstytucyonalizmu, za jedyną tamę przeciw zamiarom rządu nadużywania prasy dla wytłaczania nowych zapisów długu publicznego. Dopóki w komisyi nie zapanowało zapatrywanie, że niema różnicy między pożyczką rentową a bonami kasowymi, albo między pożyczką wogóle a „zaliczką“ na pożyczkę, nie mógł żaden minister skarbu marzyć o tem, aby komisya przyjęła do wiadomości i uwierzytelniła swym podpisem różne antykonstytucyjne manipulacye; teraz stronnictwa parlamentarne wprowadziły przez swych delegatów do komisyi zapatrywanie, że nadużycia takie są rzeczą partyjną, którą się traktuje nie z punktu racyi prawnej, lecz z punktu partyjnego, względnie z tego, czy wyświadcza się przysługę „swemu“ rządowi i interesowi popierającej go burżuazyi. Do tego zapatrywania członków, wybranych przez Izbę posłów, przyłączają się naturalnie członkowie, wybrani przez Izbę panów, którzy — podobnie jak w delegacyi — nigdy nie badają kroków rządu co do ich użyteczności dla ludności, zadowalając się popieraniem życzeń użytecznych dla państwa. Tak stało się w obecnym wypadku, a pewnem jest, że uchwała komisyi znajdzie aprobatę w parlamencie, który przecież nie będzie chciał robić przykrości swym wybrańcom.

Socyalna demokracya w parlamencie.

Kraków, 7 lipca.

Spór o formę organizacyi zawodowej w łonie czeskiej socyalnej demokracyi, który doprowadził do oddzielenia się czeskich separatystycznych związków zawodowych i do wystąpienia czeskich centralistów z partyi czeskiej, popierającej separatyzm w organizacyi zawodowej — nie pozostał bez wpływu i na reprezentacyę parlamentarną partyi socyalno-demokratycznej. Niezadowolenie towarzyszów niemieckich z postępowania czeskiej socyalnej demokracyi znalazło wyraz na odbytem w Wiedniu 27 czerwca pełnem posiedzeniu zarządu niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej w Austryi, na którem zapadła następująca uchwała:

„Zarząd partyjny zaleca swoim posłom, by w przyszłym parlamencie ukonstytuowali się jako Klub niemieckich posłów socyalno demokratycznych. Jakkolwiek proletaryatowi austryackiemu koniecznie potrzebną jest ile możności jak najbardziej jednolita reprezentacya i akcya, to jednak jest rzeczą pewną, że w dotychczasowym Związku posłów socyalno-demokratycznych zadanie to nie mogło być całkowicie spełnione. Wydaje się więc na razie wskazanem polecić zarządowi Klubu, by z klubami posłów socyalno demokratycznych innych narodów we wszystkich kwestyach politycznych i ekonomicznych utrzymywał możliwie ściśle porozumienie i współdziałanie“.

Uchwała ta towarzyszów niemieckich, która oznacza rozwiązanie wspólnego Związku posłów socyalno-demokratycznych i zupełną odrębność organizacyjną poszczególnych narodowych klubów poselskich socyalnej demokracyi, została zakomunikowana zarządom partyjnym socyalnej demokracyi wszystkich narodowości w Austryi.

Zarząd polskiej partyi socyalno-demokratycznej obradował nad tą kwestyą na posiedzeniu w Krakowie w dniu 29 czerwca przy udziale wszystkich polskich posłów socyalno-demokratycznych i uchwalił dążyć do utrzymania wspólnego Związku posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie ustryackim.

Zarząd czeskiej partyi socyalno-demokratycznej na posiedzeniu, odbytem w Kładnie, przyjął w dniu 3 b. m. do wiadomości uchwałę zarządu partyjnego niemieckiej socyalnej demokracyi, poczem nastąpiło ukonstytuowanie Klubu czeskich posłów socyalno-demokratycznych, jak to już donieśliśmy.

Wczoraj odbyło się w Wiedniu konstytuujące posiedzenie Klubu niemieckich posłów socyalno-demokratycznych. Klub wybrał prezesem tow. dra Adlera, wice prezesem tow. Pernerstorfera, sekretarzem tow. Seitza. Po dłuższej debacie politycznej Klub uchwalił wnieść w Izbie wniosek o postawienie ministrów gabinetu bar. Bienertha w stan oskarżenia z powodu łamania konstytucyi za pomocą § 14. Dalej omawiano pogłoskę, jakoby rząd miał zamiar zwlekać z wniesieniem ponownie ustawy o ubezpieczeniu społecznem i postanowiono wdrożyć energiczne kroki przeciw temu. Uchwalono dalej wnieść w Izbie wniosek wzywający rząd, by zniósł podwyższenie cen tytoniu, cygar i papierosów w tańszych sortach, używanych przez uboższą ludność.

Kruszenie się narodowej demokracyi w Królestwie.

Z racyi samosądu, dokonanego na p. Dmowskim w Warszawie, stawialiśmy tu przed oczy obraz jego polityki, obliczony na mamienie zwolenników frazesem patryotycznym — przy równoczesnej arcyugodowej linii postępowania wobec caratu.

Wskazywaliśmy na to, iż żywiły gorętsze, patryotyczniejsze po kilku jaskrawo-lojalnych wystąpieniach kierowników narodowej demokracyi — wytworzyły obóz t. zw. frondy endeckiej.

Były to w gruncie rzeczy już dwa nurty, wręcz przeciwne; jeden mimo, że niósł strzępki zdartych frazesów, spływał się z ugodą — drugi ujął dawne, przeciwugodowe patryotyczne hasła narodowej demokracyi.

Te dwa nurty nie mogły zgoła pomieścić się w jednem łożysku. Ale dotąd jeszcze panował pewien zamęt, spowodowany bądź co bądź wspólnością nazwy.

Zapewne, ludzie i grupy, bardziej oryentujące się w polityce, miały możność jasnego zdeklarowania się po czyjej stronie stoją; pozostawały jednak jednostki, które przymykały oczy na dokonany już faktycznie rozłam. Te jednostki rozbudził policzek, wymierzony p. Dmowskiemu, jako symbolowi ugodowego kursu.

Jeżeli p. Dmowski, czyniąc aluzyę do kondolencyj, które otrzymał, pisał, iż „kosztem jego krzywdy zrobiony został ważny krok naprzód na drodze uzdrowienia opinii“ — to na to zdanie zgodzić się można, lecz pod innym, powyżej nakreślonym przez nas, kątem widzenia.

Mianowicie, zajście to zmusiło wszystkich ludzi, wabiących się narodowymi demokratami w Królestwie, do zastanowienia się nad swoim stosunkiem wobec polityki Dmowskiego: czy bliższym jest ten stosunek poklasku, czy też wymierzonego policzka?

Chwiejni, niezdecydowani przekonali się, że to nie chwilowa rozterka taktyczna, lecz stosunek jawnie wrogi, wyrażający się ze strony frondy w pogardzie i obrzydzeniu dla polityki Dmowskiego.

Istotnie, jak donosi „Gazeta Nowa“, nastąpiło silne wstrząśnięcie w obrębie narodowej demokracyi. W Lublinie rozwiązać się miała, np., cała tamtejsza organizacya N. D. — prócz tego wiele osób występuje ze stronnictwa.

Słowem na całej linii endeckiej odbywa się, że tak powiemy, rewizya własnych poglądów, zastanawianie się nad tem, przy kim trwać, lub kogo opuścić?

Socyalizm w Chinach.

W naukowym tygodniku niemieckiej socyalnej demokracyi „Die Neue Zeit“ ukazał się artykuł niejakiego Michała Pawłowicza o ruchu rewolucyjnym w Chinach. Dowiadujemy się stąd, że w Chinach istnieje od dłuższego czasu ruch rewolucyjny o zabarwieniu socyalistycznem. Najwybitniejszą postacią w tym ruchu jest Suen Yi Sien, który też wyłożył swoje zasady w broszurze p. t. „Właściwe rozwiązanie kwestyi chińskiej“ (1904).

Program socyalistów chińskich streszcza się w następującej formie: walka rasowa (Ming too), wszechwładztwo ludu (Ming kuean), socyalizm (Ming czeng). „Dopóki rząd znajduje się w ręku cudzoziemców — mówi broszura — dopóty nie posiadamy ojczyzny. Jesteśmy niewolnikami, którzy utracili swą ojczyznę. Pra-

---

N. OLIGIER.

Jesienna pieśń.

2)

Na dole więcej kurzu, stęchlizny i niezamieszkałej pustki, które czuć nieboszczykiem. Na górze pachnie mieszaniną czegoś kwaśnego, lekarstwa, zawiędłego kobiecego ciała, zaparzonego rumianku. W sypialniach zapach ten jeszcze silniejszy i po stęchliźnie i pyle dolnego piętra, panienka czuje go i wdycha niemal z radością.

Podchodzi do odemkniętych drzwi pokoju kompanionki. Irma zdjęła gorset i bluzkę. Gorąco jej i we śnie świszczy nosem. Pachnie z lekka różanym cold kremem, zapach ten Niemka wnosi wszędzie za sobą.

Na biurku leży niedawno otrzymana kartka z widokiem Libawy i zaczęty list niemiecki. Na ścianie między oknami stara litografia, przypięta szpilkami do tapet, przedstawia zbyt białą i zbyt pełną dziewicę, wypuszczającą gołębia z uwiązaną na szyi olbrzymią kopertą.

Panienka ma ochotę obudzić Irmę i poskarżyć się przed nią na nudę i zły humor. Ale z ust Niemki, śpiącej tak smacznie, wycieka cienki sznureczek śliny i panienka doświadcza równie niemiłego uczucia jak w kuchni — i idzie dalej.

Otóż i biblioteka. W szerokich szafach za oszklonemi drzwiami widać okładki poustawionych książek i całe stosy żurnali. W dole, gdzie drzwi są pełne, bez szyb, spoczywa archiwum rodziny, paczki listów powiązanych sznurkami i pokrytych drobnem lub wielkiem, ale zawsze błędnem pismem.

Tu w bibliotece stoją instrumenta muzyczne: fortepian i fisharmonia, na dole mogłyby uledz zniszczeniu od wilgoci.

Zapada zmierzch. W powietrzu cicho i sennie — słychać z daleka, ode wsi, skrzyp żórawa u studni. Na równi z balkonem obumierają wierzchnie gałęzie starej lipy. W klombach bieleją gipsowe posągi. Dalej, gęstą ścianą, rośnie zaniedbany, rzadko kwitnący bez i zakrywa widok pod górę, na zbocze, gdzie prawidłowo, w szachownicę rośnie około tysiąca owocowych drzew.

Ta część ogrodu wydzierżawia się — panienka nie lubi tam chodzić.

Panienka siedzi na balkonie i bladymi palcami silnie ściska drewnianą poręcz. Smutek ją tłoczy. Przeżyte zdaje się długiem, długiem i szary pył starości na myśli się kładzie.

III.

Gdy ściemni się zupełnie, w bibliotece zapalają światła. Irma z twarzą spokojną, jeszcze ślady snu noszącą, przekłada nuty.

— Zdaje się, że będzie zmiana pogody! — mówi panienka. — Kolano mnie znów rwie.

— Z Libawy pisali, że już drugi tydzień ciągle deszcze padają! — opowiada Niemka. — Ludzie zaziębiają się. Frau Berta ma grypę.

— Co piszą o twoim bracie?

— Żeni się na wiosnę. Zdał egzamin na prowizora i otrzymał dobrą posadę.

— To, dzięki Bogu.

— Tak, to bardzo przyjemnie dla tego, że ja także będę miała swój kąt na starość.

Niemka wymawia wyraźnie i mowa jej przypomina zdania z podręcznika. Ze stosu nut wybiera dwa, trzy zeszyty i podchodzi do fortepianu. Czerwone plamy na twarzy dłügo zniknąć nie mogą i lewy policzek wygląda jak obrzękły.

Panienka siada do fisharmonii, poprawia suknię, która ostremi fałdami układa się na jej kościstych kolanach. Jeden pedał naciska z trudem, bo zreumatyzowana noga rwie ją silnie, to też co drugi takt marszczy brwi i grymas wykrzywia jej twarz ziemistą. Gra „Prière d'une vierge“.

Irma składa pulchne, wilgotne ręce na brzuchu i słucha.

Fisharmonia trochę fałszuje w górnym regestrze, co starą melodyę jeszcze bardziej wzruszającą czyni. Tony drżą i płaczą, na lichtarzu brzęczy szklanna profilka.

Potem Niemka gra melodye Szuberta na fortepianie. Z pod jej pulchnych, wilgotnych palców wybiegają dźwięki suche, krótkie i zaledwie przebrzmiały, zamierają głucho.

Skończywszy, Niemka chustką ociera dłonie, wzdycha pełną piersią, w wysoki stanik ściśniętą.

— Bardzo lubię te melodye — mówi. — Matka moja grała je co wieczór.

Panienka myśli sobie, że i one grają je co wieczór, ale myśl ta nie wywołuje u niej żadnego nieprzyjemnego wrażenia. Ona poprostu bierze następujący z kolei zeszyt, rozkłada go na pulpicie i staje za Ireną, siedzącą ciągle przy fortepianie.

Znów dźwięczą krótkie, zbyt szybko zamierające akordy. To — duety mendelsonowskie na dwa żeńskie głosy. Są zanadto trudne i co wieczór śpiewają jeden tylko, który z całego zeszytu udało im się wyuczyć.

Gdy Niemka kończy ostatnie akordy preludya i wyczekująco patrzy na panienkę, ona cichym i zamierającym jak dźwięk fortepianu głosem śpiewa:

„Ach wie so bald verha-a-allet der Reigen
Wandelt sich Frühling in Winterzeit...“

Zdawałoby się, że bezsilny głos jej nie wytrzyma i zerwie się lada chwila, ale nie, przemyka się on z nuty na nutę, z taktu na takt i — składa się pieśń. Niemka wtóruje niskim, zachrypniętym kontraltem. Głosy ich łączą się, jednako wątłe, i pieśń jęczy prawdziwem zamieraniem.

— A-a-a-ach! — płacze głos panienki.

Niemka wzdycha zasznurowaną piersią:

„Bald sind die letzten Sänger gezogen...
Bald! — — —

Gdy pieśń się kończy, obie kobiety są silnie wzruszone. Irma koniecznie musi wyrzucić z siebie ten nadmiar wzruszenia. Chwyta rękę panienki i całuje ją mocno.

— Dziękuję, dziękuję wam. Wy tak wiele uczyniliście dla mnie.

„Może należy teraz podarować jej brylantową broszkę?“ — myśli panienka i chce iść po nią do swej szyfonierki. Zostaje jednak i pieśń zaczynają na nowo.

Tak przechodzi czas do kolacyi, którą po-

gniemy obalić rządy Mandżurów i odzyskać niezależność narodową, ale nie czujemy nienawiści do Mandżurów, jako takich. Oczywiście jednak, że rewolucya jest nieuniknioną, jeżeli oni będą obstawać przy swej władzy".

Pod walką ras socyaliści chińscy rozumieją walkę z Mandżurami (Tatarami z Mandżuryi), którzy w r. 1644 podbili „państwo środkowe" i dotąd stanowią tam warstwę rządzącą.

Na wiosnę r. 1907 emisaryusze Suen Yi Siena rozpoczęli powstanie zbrojne w południowej prowincyi Kwantung. Nagromadzili oni tam broni i amunicyi, poczem spróbowali zrzucić jarzmo Mandżurów. W Kwantungu powstanie zostało rychło stłumione, ale przeniosło się do gęsto zaludnionych i przemysłowych prowincyj nad rzeką Jang Tse Kiang, gdzie trwało z różnem szczęściem parę lat. Jeszcze dziś w południowych okolicach nadgranicznych trzymają się oddziały zbrojne, które szerzą hasła republiki, wyzwolenia Chin od podwójnego ucisku — Mandżurów i państw europejskich — i zniesienia prywatnej własności gruntu.

Socyaliści chińscy walczą również zapomocą teroru. W r. 1907 zabity został gubernator prowincyi Ngan Hwei, a w grudniu 1909 r. popełniono nawet zamach na księcia regenta.

Już po ukazaniu się tego artykułu w „Neue Zeit" nadeszły z Chin wieści o ponownem rozpaleniu się zarzewia buntu. W wielkiem mieście Kantonie walka trwa jeszcze teraz podobno. Rewolucyoniści zastrzegają się, że nie walczą przeciwko Europejczykom, jako przedstawicielom obcej kultury, ale pragną uwolnić kraj od haniebnego wyzysku, praktykowanego przez kapitalistów europejskich, oraz obalić sprzedajną i reakcyjną dynastyę mandżurską i jej współplemiennych pomocników.

Chociaż walka ma dotąd tylko charakter lokalny, jednak niezadowolenie i pożądanie reform muszą być w Chinach bardzo silne, skoro rząd chiński uczuł potrzebę przyspieszenia wprowadzenia konstytucyi, ustanowienia prawdziwego ministeryum, zreformowania armii i t. p. zmian, o których dzienniki donoszą. Chiny przeżywają widocznie to samo, co zaszło w Japonii w siódmym dziesięcioleciu wieku ubiegłego, przyczem groźba najazdu rosyjskiego przyspiesza odrodzenie państwa. Olbrzymie rozmiary Chin utrudniają ten proces, jeżeli on jednak doprowadzony zostanie do ustanowienia rządu, któryby rzeczywiście reprezentował wolę ludności, to Rosya pożegna się i ze swemi posiadłościami azyatyckiemi i może nawet wogóle ze stanowiskiem mocarstwowem.

Przegląd społeczny.

Drohobycka Kasa Chorych w ręku robotników. Z Drohobycza telegrafują nam pod datą 6 lipca: Dziś komisarz rządowy ustąpił z Powiatowej Kasy Chorych, a robotniczy zarząd Kasy napowrót objął urzędowanie.

Powiatowa kasa chorych w Krakowie. Walne zgromadzenie delegatów robotników i reprezentantów pracodawców Powiatowej Kasy Chorych w Krakowie odbyło się 2 lipca przy obecności 25 delegatów i reprezentantów. Przewodniczył i zagaił obrady wiceprezes Franciszek Lukes. Odczytany przez sekretarza tow. J. Kusibę ostatni protokół, oraz sprawozdanie z czynności i rachunków za rok 1910 przyjęto do zatwierdzającej wiadomości — i na wniosek p. Jakóba Pułki, członka wydziału nadzorczego, uchwalono zarządowi absolutoryum. Do wydziału nadzorczego na rok jeden z grona robotników wybrano tow. Jakóba Biernacika; delegaci robotników zaś do sądu polubownego na rok jeden wybrali tow. Franciszka Raźnego.

Spoczynek niedzielny w kancelaryach adwokackich i notaryalnych zaprowadzony został rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości z dniem 30 czerwca. Praca z reguły nie jest dozwoloną, wyjątkowo tylko dla niecierpiących zwłoki spraw najwyżej przez 2 godziny przed południem. W Krakowie dozwoloną jest praca w niedziele pod warunkiem, że personal, z uwzględnieniem jego wyznania, będzie miał w innym dniu w tygodniu wolne 24 godzin.

KRONIKA.

Kraków, 7 lipca.

Nowiny krakowskie.

Defraudacye w Izbie rękodzielniczej. Wczoraj obiegały miasto pogłoski o wielkiej defraudacyi w Izbie rękodzielniczej, o ucieczce jej prezesa Kosobuckiego za granicę i t. d. Wedle urzędowych wiadomości sprawa jest stosunkowo drobną i przedstawia się tak: Urzędnik Izby Eligiusz Głowacki sprzeniewierzył około 700 K, pobrane jako wpisy od uczniów rękodzielniczych i od majstrów jako należytości cechowe. Gdy defraudacye te przed kilku dniami wyszły na jaw, zawieszono Głowackiego w urzędowaniu i dano mu termin do wczoraj, aby pieniądze zwrócił. Ponieważ to się nie stało, zrobili pp. Wolny i Siemek, jako przełożeni cechów stolarskiego i krawieckiego, doniesienie do policyi. Pogłoska o ucieczce Kosobuckiego powstała stąd, że p. K. wziął paszport zagraniczny i wyjechał z Krakowa. W rzeczywistości K. był we Lwowie na posiodzeniu krajowej Rady przemysłowej i wczoraj wieczór wrócił do Krakowa; paszport zagraniczny wziął jeszcze przed kilku miesiącami w celu wyjazdu do Rosyi dla dopilnowania patentu na „smoki". Pieniędzy na dom rękodzielniczy nie mógł Kosobucki zdefraudować, ponieważ znajdują się one w przechowaniu radcy miejskiego Drozdowskiego, względnie złożone są na książeczkach Kasy oszczędności; fundusze zaś Izby rękodzielniczej znajdują się w przechowaniu p. Jarry, który obecnie bawi w kąpielach za granicą. Fundusze na „Dom rękodzielniczy" wynoszą zresztą nie jak podano 190.000 K, lecz tylko około 1400 K, gdyż miasto subwencyę swą dało w gruncie, a sejm swej subwencyi 60.000 K dotąd nie wypłacił.

Dziś w południe odbędzie się posiedzenie komisyj kontrolujących dla funduszów Izby i osobno dla „Domu rękodzielniczego". — W skład tych komisyj wchodzą pp. Bialik, Dłużyński, Drozdowski i Stieglitz. Na wieczór zwołano posiedzenie wydziału Izby dla powzięcia uchwały nad krokami przeciw tym, którzy pogłoski o defraudacyi rozpuścili.

Z całej tej afery morał taki: P. Kosobucki ma zbyt potężnych finansowo protektorów, którym jest potrzebny jako hyena wyborcza, ażeby był zmuszony uciekać do Ameryki, nawet gdyby sobie „pożyczył" pieniądze cechów. Ani przysięga manifestacyjna, ani proces o krzywoprzysięstwo z powodu pieniędzy, dłużnych ś. p. Borkowskiemu, nie wypędzą z Krakowa do Ameryki tak cennego klejnotu krakowskiego...

Zabezpieczenie miasta przed powodzią. Wczoraj nadeszły z namiestnictwa plany zatwierdzone na roboty około zabezpieczenia miasta przed wylewami Wisły. Roboty te mają kosztować 5,300.000 kor., do czego gmina przyczynia się kwotą 180.000 kor. i gruntami. Roboty te obejmą przesunięcie koryta Wisły pod Wawelem i w Dębnikach i budowę murów ochronnych. Roboty mają trwać 8 lat.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej, na którem przeprowadzono dyskusyę nad przedłożonym przez administracyę akcyzy projektem budowy rzeźni sanitarnej, kafileryi i w pobliżu tej ostatniej wybudować się mającego zakładu dla oprawcy, poczem plany i kosztorysy tych zakładów, wypracowane przez biuro techniczne dla budowy rzeźni, zatwierdzono i polecono na budowę rozpisać licytacyę. Następnie rozpatrywała komisya złożone przez kilka firm oferty na dostawę łodzi motorowych dla celów kontroli akcyzowej na Wiśle i sprawę tę przekazała osobnemu komitetowi. Wkońcu wezwała magistrat do odniesienia się do dyrekcyi policyi, aby otoczyła większą opieką ruch na drodze wielickiej, mogilskiej i zwierzynieckiej w pobliżu rogatek oraz mostu podgórskiego i starała się o to, aby w dni targowe nie trzeba było czekać na przejazd do miasta po pół godziny i dłużej, ale ażeby wzdłuż drogi było zawsze wolne miejsce dla tych osób, które, nie mając nic do opłaty akcyzowej, chcą bez niepotrzebnej zwłoki do miasta wjechać.

Wypadek przy pracy. Przy budowie skrzydła magistratu spadł wczoraj z rusztowania 13 letni pomocnik murarski Władysław Zając i odniósł liczne potłuczenia na całem ciele.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. piętro).

Biuro otwarte od godz. 6—7 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 12—1 i od 5—9. Biblioteka od godz. 6—9.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Piątek 7: „Miłość cygańska", operetka w 4 aktach Fr. Lehara.
Sobota 8: „Miłość cygańska".
Niedziela 9 po południu: „Halka" (ceny zniżone).
Niedziela 9 wieczór: „Krysia leśniczanka".
Poniedziałek 10: „Miłość cygańska".
Wtorek 11: „Carmen".
Środa 12: „Miłość cygańska".
Czwartek 13: „Manru".
Piątek 14: „Miłość cygańska".
Sobota 15: „Manru".

— **Repertuar teatru w Parku krakowskim.**

Piątek: „Żaki krakowskie".

Z kraju.

Eksplozya w Borysławiu. W poniedziałek eksplodował motor gazowy w kopalni karpackiego towarzystwa naftowego, przyczem robotnik Ciba został zabity, a robotnik Przykorski odniósł tak ciężkie rany, że wkrótce zmarł. Powody tego wypadku są następujące: Przed kilku miesiącami sprowadziła firma z Anglii motor nowej konstrukcyi do tłoczenia gazów. Zamiast sprowadzić do zmontowania motoru specyalistę montera, dla oszczędności powierzono tę robotę zwykłemu ślusarzowi. Montowanie trwało 6 miesięcy i natychmiast po zmontowaniu motor szwankował. Kilkakrotnie robotnicy zatrudnieni przy motorze zwracali uwagę inżynierowi, że grozi im niebezpieczeństwo, że należy przemontować cały motor, ale inżynier obojętnie machał ręką i kazał pędzić dalej. W sobotę zaczął motor bardzo szwankować, więc zwrócili się robotnicy do dyrektora, aby pozwolił motor zatrzymać, lecz dyrektor kazał pędzić dalej, aż nastąpiła katastrofa.

Wyrodna matka. Ze Stanisławowa donoszą: Dnia 3 b. m. zawiadomiono policyę, że z domu mieszkalnego w Knihininie Belwederze dają się słyszeć jęki dziecka i że dostęp do domu jest niemożliwy, gdyż drzwi i okna są zaryglowane. Wysłany na miejsce policyant wywalił przy pomocy zebranej publiczności drzwi i wszedł do mieszkania. Tu oczom obecnych przedstawił się straszny widok. Przywiązany do belki za ręce wisiał ośmioletni chłopak rozebrany do naga, całe ciało dziecka zsiniałe od razów, zadawanych kijem, sznury wżarły się głęboko w skórę, a z ust dziecka dobywały się ciche, ledwie słyszalne jęki. Odcięto chłopca i po zaopatrzeniu odwieziono do szpitala. Chłopak zwie się Józef Helmańczuk. Jak się okazało, znęcała się tak nad dzieckiem rodzona matka Paraska Hrynyszym wraz ze swoim drugim mężem.

Ze świata.

Nie chcą księży. W poprzednim parlamencie było 23 księży, a w obecnym tylko 12, a więc zaledwie połowa. Poznano się wszędzie na polityce księżej i dano temu wyraz przy wyborach.

Monopol sacharynowy w Austro-Węgrzech. Już od dłuższego czasu prowadził rząd austryacki z węgierskim rokowania w sprawie sacharyny, i obie strony uznały potrzebę uregulowania obrotu sztucznymi środkami słodzącymi w drodze ustawowej. Rząd węgierski wniósł wczoraj w sejmie projekt ustawy w sprawie zaprowadzenia monopolu środków słodzących, a rząd austryacki zamierza analogiczny projekt ustawy w mającej się 17 b. m. rozpocząć sesyi parlamentu przedłożyć.

Nędza mieszkaniowa w Wiedniu. (Samobójstwa bezdomnych. — Demonstracya bezdomnych przed ratuszem). Nędza mieszkaniowa w Wiedniu, której zarząd gminny pozostający w ręku chrześcijańsko-socyalnych kamieniczników zupełnie nie stara się przeciwdziałać, doprowadziła do katastrof. Liczba bezdomnych, wyrzuconych z mieszkań przy zmianie kwartału, a nie mogących znaleźć innych mieszkań, doszła do zastraszających rozmiarów. Od 1 lipca zdarzyły się w Wiedniu aż 4 wypadki samobójstw ludzi bezdomnych. Już czterech biedaków pozbawionych dachu nad głową odebrało sobie życie. Dwa ostatnie z tych samobójstw zdarzyły się wczoraj. Zapanowało z tego powodu ogromne wzburzenie pomiędzy bezdomnymi. Przed ratuszem odbyła się wczoraj demonstracya bezdomnych, w której wzięło udział przeszło sto rodzin delożowanych z domów gminnych w dzielnicy Hernals. — Może te wstrząsające wypadki pchną nareszcie gminę do energicznej akcyi przeciw drożyźnie mieszkań i dla ulżenia nędzy mieszkaniowej, do czego socyaliści oddawna już nawołują w „Arbeiter-Zeitung" i w wiedeńskiej Radzie gminnej.

Pierwszy międzynarodowy kongres trybunałów dla dzieci obraduje obecnie w Paryżu pod przewodnictwem honorowem Leona Bourgeois, Ribota i Berengera.

Ruch w kierunku tworzenia specyalnych trybunałów dla dzieci, celem przeciwdziałania kryminalistyce małoletnich, najsilniej uwydatnił się w Ameryce.

Pierwszy taki trybunał powstał w Chicago w r. 1899. Wogóle zaś funkcyonuje dziś w Ameryce 26 takich trybunałów. Sprawą tą żywo interesują się i we Francyi. W r. 1909 wniesiono w Izbie deputowanych projekt odnośnego prawa. Projekt ów został z pewnemi zmianami przyjęty i tylko skutkiem nowych zmian, dokonanych przez senat — znów wraca do izby poselskiej.

Ideą przewodnią tego ruchu jest, ażeby małoletni, podpadający pod sąd, byli traktowani przedewszystkiem jako istoty, pozbawione kierunku, lub wręcz na złą drogę wepchnięte przez otoczenie. — Zatem należy

---

dają na dole, w jadalnym pokoju, punkt o dziewiątej.

Irma jada kwaśne mleko albo twaróg ze śmietaną i cynamonem. Ciężkie potrawy na noc szkodliwe. Panienka siedzi przed pustym talerzykiem i patrzy na drzwi, prowadzące do ogrodu.

Wkrótce ukazuje się w nich barczysty, krępy człowiek, bosy, w brudnej, na wierzch wyciągniętej koszuli. W powalanych ziemią rękach niesie ostrożnie, jak cenny skarb, zieloną, szklaną miseczkę, pełną wielkich, ogrodowych truskawek. Szurgając podeszwami, stawia miseczkę na stole przed panienką i kłania się nisko. Ciemne pasma włosów spadają mu na twarz tak zgrubiałą, że niepodobna rozpoznać, w jakim wieku może być ten człowiek. Może jest jeszcze młodzieńcem oniemal, a może tak starym, jak Matuzalem. — Na ciemnej skórze jakby węglem kreślone czernieją ostre zmarszczki. Stoi tak całą minutę z tułowiem zgiętym pod kątem prostym tak, że palce prawej ręki prawie dotykają podłogi. W pokoju rozchodzi się wilgotny i ostry zapach ziemi, zagłuszając różane perfumy Irmy.

— Dziękuję — mówi panienka.

Zsypuje na talerzyk miękkie, czerwone jagody, Niemka przysuwa garnuszek ze śmietanką. Panienka robi ręką gest, który oznacza „możesz odejść".

Odchodząc, ponury człowiek otwiera usta i z gardła jego dobywa się chrapliwy, niezrozumiały, zupełnie nieludzki dźwięk. Panienka jeszcze energiczniej macha ręką, a Niemka krzywi się i zatyka uszy.

Uśmiechając się pokornie, człowiek znika w podłużnym otworze drzwi, przez które wnika ciepły, jakby przeźroczysty wieczór letni.

Panienka wolno zajada jagody. Część ich się zostaje, więc częstuje niemi Niemkę, która zjadła już swoje kwaśne mleko i siedzi w milczącym spokoju.

Za godzinę obie pójdą spać.

IV.

Posępny człowiek — głuchoniemy.

Od samego urodzenia ani jeden dźwięk ziemski nie przeniknął do jego świadomości. Wodne wiry grobli młyńskiej, dla niego równie milczące jak zamarznięte jezioro. Lipcowe burze, z ich krwawemi błyskawicami przerzynającemi niebo z końca do końca w tajemniczej ciszy, miotają gromy nad jego głową. Głos, jaki wydaje bezwładna krtań głuchoniemego jest jakiemś dzikiem szyderstwem dźwięków — szyderstwem, którego on sam nie słyszy. Dlatego ciężka jego, muskularna postać, wywołuje wrażenie dziwnej bezradności.

Bezradność ta odbija się i w oczach, nadzwyczaj małych, osadzonych głęboko pod obwisłemi łukami brwi. Oczy te są zawsze mętne, jakby pyłem zasnute. Rzadko tylko błyśnie w nich żywszy ogień, aby natychmiast zgasnąć i czarne źrenice znów powlekają się pyłem. Zdarza się to, gdy głuchoniemego drażnią. (C. d. n.).

ich oddawać pod opiekę osób godnych zaufania, lub instytucyj filantropijno-wychowawczych.

Monopol państwowy asekuracyi na życie we Włoszech. Włoski parlament debatował obecnie nad projektem upaństwowienia ubezpieczenia na życie. Minister handlu, znany ekonomista Nitti wystąpił z wielką mową, objaśniając Izbie, iż tylko państwo jest w stanie stworzyć dla takiej asekuracyi należyte, trwałe podwaliny finansowe, chroniące od wszelkich katastrof. Zarazem wystąpił przeciwko oskarżaniu projektu o charakter komunistyczny i wykazywał finansowe korzyśct projektu dla państwa.

Niemieckie towarzystwa asekuracyjne złożyły w swem ministeryum spraw zagranicznych protest przeciwko zamiarom rządu włoskiego i żądają obrony dyplomatycznej przeciw „aktowi gwałtu, sprzecznemu ze zdrowymi poglądami na prawo“.

Pod koniec obrad ku zdumieniu lewicy i oburzeniu socyalistów Giolitti sam niejako obalił swój projekt. Mianowicie Bertolini w porozumieniu z Giolittim postawił wniosek, zaprowadzający czas przejściowy (6 letni okres), zanim monopol wejdzie w życie. Następnie wniosek Bertoliniego wprowadza granicę, powyżej której rywalizacya ze strony stowarzyszeń prywatnych jest możliwą.

Ta chwiejność Giolittiego wywołuje ogólne zdziwienie.

Śmierć dzieci Ludwika Nobla w płomieniach. Berliński „Local Anzeiger“ donosi z Petersburga: Willa rodziny Ludwika Nobla w Wyborgu spaliła się w nocy. 10 letnia córka i 7 letni synek Nobla zginęli w płomieniach. Guwernantka dzieci ze strachu dostała pomieszania zmysłów. W chwili wybuchu pożaru wszyscy członkowie rodziny spali. Nobel sam znajdował się w Petersburgu.

Upały w Ameryce. Z Nowego Jorku donoszą: Biuro astronomiczne donosi, że fala gorąca zmniejsza się i zapowiada niższą temperaturę na piątek. W Chicago zgłoszono onegdaj 37 wypadków śmierci na udar słoneczny, w Nowym Jorku 36, w Filadelfii 29, w Bostonie 18, w Nowej Anglii 47. Stan zasiewów ucierpiał bardzo wskutek gorąca.

W ostatniej dobie zmarło 35 osób na udar słoneczny. Wszystkie szpitale są przepełnione. Lekarze nie mogą już sprostać pracy ratunkowej. Milion ludzi spędza noc na wybrzeżu.

Z zaboru rosyjskiego.

O zamach na policyanta. Onegdaj II departament karny warszawskiej izby sądowej rozpatrywał sprawę Izraela Kurobarta, felczera z Pabjanic, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa strażnika Inoczkina w dniu 25 go czerwca 1905 r.

Około południa Inoczkin stał na posterunku przy ulicy Bożniczej i rozmawiał ze swą żoną. Nagle uczuł, że ktoś uderzył go w plecy, odwróciwszy się zaś zobaczył stojącego za nim Kurobarta ze sztyletem w ręku.

Zoryentowawszy się, że Kurobart zranił go sztyletem, strażnik chciał go zatrzymać, lecz Kurobart zadał mu jeszcze kilka ran sztyletem, i gdy strażnik upadł, uciekł.

Oględziny lekarskie strażnika Inoczkina wykazały ranę długości 5 centymetrów, przebijającą płuca; dzięki natychmiastowej pomocy po kilku miesiącach Inoczkin wyzdrowiał.

Kurobart po zamachu zbiegł z Pabjanic i dopiero po czterech latach, we wrześniu 1908 roku, zaaresztowano go. Kurobart miał być wykonawcą wyroku jednej z partyi socyalistycznej, która skazała Inoczkina na śmierć za to, że przeciwdziałał manifestacyom, w dniu zaś 1 maja 1905 roku aresztował kilka osób, rozdających proklamacye.

Onegdaj Izba sądowa skazała 19 letniego Kurobarta na sześć lat i ośm miesięcy robot ciężkich.

TELEGRAMY

z dnia 7 lipca.

O pożyczkę na podstawie § 14.

Wiedeń. Komisya Rady państwa dla kontroli długów państwowych wszystkimi głosami przeciw głosowi tow. Elderscha uchwaliła kontrasygnować przedłożoną przez ministra skarbu umowę z bankami w sprawie zaliczki w sumie 76 milionów i w specyalnem sprawozdaniu Izbie posłów przedstawić powody swojej uchwały.

Mandat dra Loewensteina.

Wiedeń. „Wiener Allgem. Zeitung“ donosi: Poseł dr Loewenstein wysłał do kancelaryi Izby posłów zawiadomienie o złożeniu swojego mandatu. Postanowienie swoje motywuje dr Loewenstein tem, że nie może przyjąć mandatu w warunkach obecnych, nie odpowiadających jego uczuciom. Względy polityczne nie odgrywają w jego postanowieniu żadnej roli.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. Z powodu ostatecznego rozbicia się wszelkich usiłowań około utrzymania radykalnej koalicyi, król polecił Milovanoviczowi utworzyć jednolity gabinet staroradykalny.

Zmiana konstytucyi w Bułgaryi.

Sofia. Przy obradach nad art. 17 konstytucyi w komisyi parlamentarnej ujawniła się tendencya zmienienia dotychczasowego projektu w tym duchu, żeby król nie miał prawa zawierania tajnych traktatów z obcemi państwami. Większość komisyi oświadczyła się za następującem zredagowaniem tego artykułu:

Rząd prowadzi pertraktacye i w imieniu króla zawiera wszystkie traktaty z obcemi państwami. Traktaty otrzymują potem sankcyę króla. Rząd podaje do wiadomości sobrania traktaty, jeżeli interesy i bezpieczeństwo kraju na to pozwalają.

W tem brzmieniu prawdopodobnie art. 17 przyjdzie przed plenum wielkiego sobrania.

Powstanie w Albanii.

Konstantynopol. Według depeszy głównego komendanta w Albanii, powstańcy zaatakowali przed dwoma dniami wojska tureckie nad granicą, lecz po 4-godzinnej walce cofnęli się. Ponieważ rząd postanowił przed upływem terminu oznaczonego do poddania się tylko odpierać ataki powstańców, wojska tureckie nie ścigały ich.

Berlin. Według nadeszłych tu informacyj, mobilizacya czarnogórska została o d r o c z o n a wskutek dyplomatycznego wpływu Austro-Węgier, Włoch i Rosyi.

Cetynia. (Oficyalnie). Arcybiskup ze Skutari przybył tu, aby prowadzić rokowania z Malisorami w sprawie przyspieszenia ich powrotu. Rząd czarnogórski wszystko uczynił, aby misyę arcybiskupa ułatwić. Podczas gdy tu toczą się rokowania, powstańcy walczą dalej bez przerwy. Twierdzenie, że Czarnogórcy w tych walkach biorą udział, nie jest prawdziwe. Rząd zachowuje się neutralnie. Mobilizacya dywizyi Podgoricy nie została jeszcze przedsięwziętą. Dotyczące pogłoski powstały z powodu rozmowy króla z ciałem dyplomatycznem, w której król powiedział, że Czarnogóra ewentualnie będzie zmuszoną chwycić się energiczniejszych zarządzeń.

Reforma wyborcza we Francyi.

Paryż. (Ag. Havasa). W Izbie w dalszym ciągu toczą się obrady nad reformą wyborczą. Żywą dyskusyę wywołał wniosek dep. Painlevé, który domagał się utworzenia sekcyj w silnie zaludnionych departamentach, jako też rozdziału mandatów.

Prezydent gabinetu Caillaux domagał się odroczenia obrad, aby rządowi dać możność zbadania tego wniosku i przedłożenia Izbie odpowiedniego tekstu przy zebraniu się w październiku.

Wniosek co do odroczenia o d r z u c o n o 303 głosami przeciw 251.

Powstanie monarchistów w Portugalii?

Berlin. „Lokal Anzeiger“ i „Vossische Zeitung“ donoszą z Londynu, że drogą uboczną na Badajoz nadchodzą wiadomości, iż onegdaj przyszło w Lizbonie do poważnego starcia między republikanami a monarchistami. Oddział marynarki starał się opanować miasto. Zawrzała walka na szable i rewolwery, potem zmobilizowano całą artyleryę i piechotę, aby stłumić kontrrewolucyę. Spiskowcy otrzymali byli podobno 2 miliony franków z Brazylii na swój skarb wojenny. Rząd zaprowadził surową cenzurę depesz. Według innego doniesienia, monarchiści zrewoltowali część wojska, część ludności i marynarki, lecz w o j s k o r z ą d o w e u z y s k a ł o p r z e w a g ę.

Rząd, który już przedtem zdementował wiadomości o powstaniu na północy, donosi tylko o entuzyastycznej owacyi w mieście dla rezerwistów odchodzących na północ; zaprzecza zaś oficyalnie wszelkim wiadomościom o kontrrewolucyi.

Lizbona. Tysiąc rezerwistów, którzy wraz z czynnemi wojskami mieli odejść na północ, przeciągało wczoraj przez miasto. Wszędzie witano ich patryotycznymi okrzykami.

Doniesienie angielskich dzienników, jakoby marynarze z koszar królewskich usiłowali dokonać zbrojnego powstania, jest zupełnie nieprawdziwe. W całej Portugalii panuje spokój i porządek.

Madryt. Niema tu żadnych wiadomości o walce, która wedle dzienników angielskich stoczoną miała być na ulicach Lizbony.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Badajos: Wedle wiadomości z Lizbony panuje tam wielkie wzburzenie. Z powodu powołania rezerwistów odbyły się burzliwe demonstracye. Na północ kraju wysłano wojsko.

Międzynarodowy strejk marynarzy.

Amsterdam. Kiedy wczoraj w nocy jeden z łamistrejków w towarzystwie policyi udawał się na robotę, przyszło do wielkich zaburzeń w dzielnicy portowej. Strajkujący obrzucili policyantów kamieniami, tak, że z pomocą musiała przyjść piechota i policya konna. W o j s k o d a ł o s a l w ę d o t ł u m u: trzy osoby zraniono. Gdy przybyła kawalerya, strejkujący przyjęli ją strzałami, jednego policyanta zranili. Zgaszono latarnie, i strzelanina trwała dalej w ciemności. Strzelano nawet z domów. Około godz. 5 rano strzelanina ustała. Ogółem jest 8 rannych. Wojska pełnią straż na ulicach. Trzy osoby uwięziono.

Obecnie panuje w dzielnicy portowej spokój, zarządzono jednak surowe środki przeciw spodziewanym nowym rozruchom. Mieszkańcy nie mogą opuszczać domów bez wykazania się pozwoleniem policyi.

Amsterdam. W porcie obecnie panuje spokój. Związek robotników dokowych i wyładowywaczy przygotowuje manifest z zapowiedzią rozszerzenia strejku na wszystkie przedsiębiorstwa transportowe i apelujący do solidarności wszystkich.

Lokaut górników w Norwegii.

Chrystyania. Górnicy odrzucili 12 tysiącami głosów przeciw 7 postawione im warunki, wskutek czego w sobotę rozpocznie się lokaut 17.000 robotników.

Cholera.

Konstantynopol. Na przedmieściu Skutari skonstatowano wypadek cholery.

Nowy Jork. Na pokładzie parowca „Moltke“ skonstatowano wypadek cholery.

Z Persyi.

Teheran. Parlament uchwalił przyjąć 3 ekspertów finansów, z tych dwóch Amerykanów i jednego Europejczyka, którzy mają przeprowadzić organizacyę władzy finansowej.

Najazd Niemców na Marokko.

Stuttgart. (B. Wolffa). W drugiej Izbie socyalni demokraci zainterpelowali wczoraj rząd państwowy, czy jest gotów dać wyjaśnienie; czy przed wysłaniem okrętu do Agadir wydział Rady związkowej dla spraw zagranicznych zebrał się i na podstawie wystarczających informacyj pochwalił tę akcyę i przekonał się, czy przez to nie będą zamącone dotychczasowe przyjazne stosunki Niemiec do państw europejskich.

Anglia przeciw Niemcom.

Londyn. W Izbie niższej Asquith złożył następujące oświadczenie: Ostatnie wydarzenia wywołały dyskusyę między mocarstwami, najbardziej w Marokku interesowanemi. Mogę w tem stadyum tylko niewiele powiedzieć o konferencyach, które obecnie się toczą. Pragnę, aby jasno zrozumiano, że rząd angielski jest zdania, iż w Marokku powstała nowa sytuacya, która czyni możliwem, żeby dalszy rozwój stosunków uwzględniał bardziej bezpośrednio interesy angielskie niż dotąd. Wierzymy, że dyskusya dyplomatyczna rozwiąże tę sytuacyę, co do nas zaś, uwzględnimy dostatecznie ochronę tych interesów i pamiętać będziemy o wypełnieniu naszych zobowiązań traktatowych wobec Francyi, które to zobowiązania Izbie są znane.

„Daily Graphic“ donosi: Mimo, że gabinety w Londynie i w Paryżu dotąd nie ukończyły wymiany zdań, angielskie ministerstwo spraw zagranicznych, nie wyczekując stanowiska francuskiego gabinetu, powzięło uchwałę, że Wielka Brytania dziś wobec Niemiec zajmuje to samo stanowisko, jakie zajmowała przed r. 1904 wobec Francyi. Oświadczenie, zredagowane w tym duchu, wręczono ambasadorowi niemieckiemu i zawiadomiono go nadto, że założenie niemieckiej stacyi flotowej w Agadir lub w jakimkolwiek innym punkcie wybrzeża marokkańskiego będzie uważane z a s p r a w ę b a r d z o p o w a ż n ą. Anglia zrezygnowała w r. 1904 wobec Francyi ze swych praw w Marokku; ta rezygnacya odnosi się jednak tylko do Francyi i A n g l i a n i e m y ś l i z r z e k a ć s i ę ż a d n y c h p r a w w o b e c N i e m i e c.

Londyn. Korespondent „Exchange Telegr. Comp.“ podał z Tangeru telegraficznie treść tajnego traktatu francusko-marokkańskiego, według którego Francya gwarantuje sułtanowi utrzymanie jego zwierzchności i postara się o taką siłę wojskową, któraby wystarczała do utrzymania jego powagi i podbicia powstańczych szczepów. Do tego potrzebny jest okres 5-letni. Francya udziela rządowi marokkańskiemu zaliczkę na utrzymanie wojska, dalej przyznaje rządowi marokkańskiemu zupełną wolność zawierania traktatów międzynarodowych, jednakże pod warunkiem, że wprzód będą one przedkładane rządowi francuskiemu. Rząd francuski oświadcza gotowość otwarcia dla Marokka kredytu w banku państwowym w wysokości $2^1/_2$ miliona franków na pokrycie obecnych wydatków.

Paryż. Ag. Havasa donosi ze strony poinformowanej, że rzekomy francusko-marokański tajny traktat, ogłoszony w jednem z pism londyńskich, jest nieprawdziwy.

Paryż. „Matin“ pisze: Nie będziemy dyskutowali z Niemcami o żadnej propozycyi, któraby miała na celu zajęcie jakiejkolwiek posiadłości marokańskiej, albo któraby miała być sprzeczną z interesami Anglii. Z Niemcami nie zawrzemy żadnej umowy bez poprzedniego porozumienia się z Londynem i Petersburgiem. Jeżeli Niemcy będą dalej prowadziły swoją politykę złośliwości, to wkrótce zostanie skonstatowanem, że Francya ma do dyspozycyi zarządzenia, które Niemcom nie będą przyjemne.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Elksar: Dnia 5 b. m. udali się żołnierze hiszpańscy do posiadłości Kaida Bendahana i osaczyli żołnierzy Magsena.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Arcili: Wojsko hiszpańskie wyruszyło w kierunku Arcili. Podpułkownik Silvester odwiedził Raisulego. Wczoraj rano musiało jednak wojsko hiszpańskie powrócić do Elksar. Kolumna Moiniera opuściła El Hajet i wróciła do Mekines.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** (ul. Filipa 2, I. p.) odbędzie się w poniedziałek 10 b. m. o godz. 7 wieczorem. Obecność wszystkich członków zarządu konieczna. Sprawy bardzo ważne.

* **Biblioteka Związku stow. robotn. w Krakowie** z powodu przeprowadzki lokalu Związku na ul. Filipa 2 otwarta będzie od niedzieli 9 b. m. jak zwykle od 10 do 12 przed południem i w czwartki od 7 do 9 wieczorem. Przy tej sposobności zarząd biblioteki prosi czytelników o zwrot jak najszybciej zaległych książek, aby uniknąć dalszych kroków w celu ich ściągania.

* **Posiedzenie zarządu Związków stow. robotniczych na Kazimierzu** (w sprawie nowego lokalu) odbędzie się w niedzielę 9 b. m. o godzinie $7^1/_2$ wieczorem w „Postępie“ (Krakowska 25).

* **Baczność, robotnicy drzewni na Kazimierzu!** W poniedziałek 10 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w „Postępie“ (Krakowska 25) zgromadzenie robotników drzewnych w s p r a w i e c e n n i k a.

* **Baczność kelnerzy i kucharze! Ogólne zgromadzenie kelnerów i kucharzy** odbędzie się w sali centralnej organizacyi kelnerów i kucharzy przy ul. Grodzkiej 35, I p., w poniedziałek 10 lipca o godz. 12 w nocy. Referent poseł tow. dr Zygmunt Marek. S p r a w y b a r d z o w a ż n e.

* **Baczność, towarzysze malarze i pokostnicy!** W sobotę 8 lipca o godz. 10 przed południem odbędzie się zgromadzenie w sali stow. „Postęp“ w Krakowie w sprawach bardzo ważnych. Referent tow. Wittke z Wiednia.

* **Staraniem robotnic i robotników fabryki tytoniu w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 9 lipca na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Masnego **zabawa ogrodowa.** Program: Tańce, strzelnica japońska, koło szczęścia, poczta ogrodowa, beczka piwa za 2 halerze, kosz szczęścia i t. d. Początek o godzinie 2 po południu. Muzyka wojskowa 100 p. p. Wstęp 60 h. Dzieci poniżej lat dziesięciu w towarzytswie rodziców mają na zabawę wstęp wolny. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną pogodną niedzielę.

* **Wiedeń.** Wolna polityczna organizacya P. P S. D. dzielnicy III. Wiednia urządza w niedzielę 9 lipca b. r. w sali p. Reisingera, II. Grosse Stadtgutgasse 11 (wejście z rogu Josefinengasse 2) wielką zabawę z przedstawieniem amatorskiem (odegranem przez członków sceny robotniczej III. dzielnicy). Program: 1. „W gabinecie doktora“, obrazek sceniczny w 1 akcie. 2. Monologi. 3. Bazar. 4. Wesoła poczta. 5. Kwiaty. 6. Niespodzianki. Na zakończenie tańce. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Karty wstępu wcześniej nabyte 70 h, przy kasie 90 h. Członkowie organizacyi za okazaniem legitymacyi płacą przy kasie 70 h.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).



Bilety okrętowe
do
Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.

Zofia Biesiadecka
Oświęcim.

Maszynista

zdolny, obeznany z konstrukcyą aparatów elektryki i t. p., dobry monter i ślusarz poszukiwany natychmiast do fabryki cukrów Brandstädtera i Ski we Lwowie. Posada stała pod nader korzystnymi warunkami.

Fryzyerski pomocnik

zostanie zaraz przyjęty lub za dni 14. M. Nadel, Kraków, ul. Szpitalna 40, vis à vis Teatru.

Zdolny pomocnik fryzyerski

znajdzie zaraz posadę. S. Bierer, Podgórze, Kalwaryjska 5.

2 robotników blacharskich

zdolnych, potrzeba. Wiadomość ul. Jagiellońska 7 od godziny 12—1. Pierwszeństwo mają obeznani z robotami wodociągowemi.

Izraelita poszukuje spólnika

fachowca także katolika do założenia fabryki (z początku na małą skalę), lub interesu. Zgłoszenia pod 50 D. poste restante. Kraków za okazaniem kwitu inseratowego.

2 czeladników stolarskich

znajdzie zaraz zajęcie na czas dłuższy. Dębniki, ul. Kraszewskiego 213.

Fabryka maszyn rolniczych i odlewarnia żelaza poszukuje

fachowca do podróży.

Zgłoszenia: skrytka pocztowa Nr. 87, Kraków.

Realność

w śródmieściu

nadająca się na zakład przemysłowy, skład i mieszkanie do wynajęcia od 1 lipca 1911. Bliższa wiadomość w kancelaryi Dra Adolfa Schmindlinga adw. w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 5.

MUNKA MYDŁO

specyalne do prania w zimnej wodzie jest doskonałe. — Paczka pocztowa 5 kg. brutto K 4.50 franco.

SZYMON MUNK
Fabryka mydła w Żywcu L. [illegible]. Założona w r. [illegible].

Ciągnienie 1 sierpnia

Główna wygrana franków 400.000.

LOSY TURECKIE

dają rocznie **6 głównych wygranych:** 3 po franków 400.000, 3 po franków 200.000 i wiele znacznie mniejszych wygranych: franków 30.000, 10.000, 6.000 etc. etc.

Do nabycia za gotówkę według każdorazowego kursu dziennego lub

1 los turecki w ratach miesięcznych	po kor. 6·—	lub 8·—
2 losy tureckie w ratach miesięcznych	„ „ 12·—	„ 16·—
5 losów tureckich w ratach miesięcz.	„ „ 30·—	„ 50·—

Najtaniej ustanowione ceny według każdorazowego kursu dziennego. Po przesłaniu 1 raty przekazem pocztowym wprost do mnie, przesyłam prawnie wystawiony dokument sprzedaży, poczem rozpoczyna się wyłączne niepodzielne prawo do wygranej.

Pierwsza rata może także przez zaliczkę być pobraną.

Edward Urban, Dom bankowy

Berno, Wielki Plac 23—25 (dom własny).

Uczciwych stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości.
Ceny niskie. Wysoka prowizya.

Zlecenia giełdowe przeprowadza się jak najskrupulatniej.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i droguer yach. — Cenniki na żądanie franko.

Kto 50 koron

bez wiadomości fachowych stale i w łatwy sposób w miejscu zamieszkania tygodniowo zarobić pragnie, niech prześle swój dokładny adres do firmy L. Schächter, Wiedeń, 104—XVI/2, Postfach Nr. 82.

Interes

kolonialny delikatesów i owoców, z największym komfortem urządzony w centrum miasta, z powodu wyjazdu do sprzedania. Potrzebny kapitał około 3000 Kor. Wiadomość „Principia“, św. Marka 21.





pięknie - - i szybko

pisząca amerykańska maszyna z pismem natychmiast widocznem — bez

TAŚMY

Proszę żądać prospektu i zademonstrowania modelu z r. 1911 na nasze koszty.

Główny skład

Expozytura Akcyjn. Tow. maszyn do pisania YOST

we Lwowie, Sykstuska 48. Telefon 14.

Story i żaluzye

najnowszej konstrukcyi, po bardzo przystępnych cenach, poleca

WŁ. PĘDZIWIATR
Kraków-Dębniki, Dz. XI., ul. Podgórska 16.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.

Uczcie się na **„Samouczku“ Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole,** bo **Samouczek** ten stał się już potrzebnym, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się **sam, bez pomocy** nauczyciela czytać, pisać i rozmawiać: po **niemiecku, francusku, angielsku, rosyjsku** i po **polsku** bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na **„Samouczek“,** zwraca się z tysiącznym procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najsłabszem nawet uzdolnieniem umysłowem, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do **„Samouczka“.** Szczególniej zaś, chcąc się nauczyć rozmawiać lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpoczynać na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy **„Samouczka“.** Konwersacya bowiem stanowi kwintesencyę z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około **600.000** zwolenników metody nauczania Reussnera i przeszło **2.000** jego uczniów osobistych, dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego Samouczków, istniejących **od r. 1880,** których ceny są stosunkowo nizkie, n. p.: hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20, 2·40 i 3·60. W **Ameryce** są poszukiwane Samouczki Reussnera za cenę 2, 3 i 4 razy wyższą, niż w Europie, bo trudno ich tam dostać. **„Samouczki“** Reussnera są do nabycia we wszystkich księgarniach. Główna sprzedaż w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie.

C. K. UPRZYW.

POWSZECHNY BANK OBROTOWY

FILIA W KRAKOWIE RYNEK GŁÓWNY L. 8

CENTRALA: WE WIEDNIU I. WIPPLINGERSTRASSE 28

KAPITAŁ AKCYJNY I FUNDUSZ REZERWOWY 52 MILIONÓW K.

FILIE: Bruck nad Murem, Budziejowice Freudenthal na Śląsku, Hodonin, Grac, Igława, Klosterneuburg, Kraków, Krems nad Dunajem, Krumau, Lubiana Lundenburg, Maehrisch Trübau, Neunkirchen, Sternberg, Stockerau, Waidhofen nad Ybbsem, Wiener-Neustadt.

ODDZIAŁY WE WIEDNIU:

I. Wipplingerstr. 28	IV. Margaretenstr. 11
I. Stock-im-Eisenplatz 2 (przedt. Anton Czjzek)	VII. Mariahilferstr. 122
I. Stubenring 14	IX. Nussdorferstr. 10
II. Taborstrasse 18	X. Favoritenstrasse 65
II. Praterstrasse 67	XII. Meidlinger Hauptstrasse 3
	XVII. Elterleinplatz 4

Przeniósł swoje biura na Rynek główny Nr. 8 I piętro

Nie czekajcie aż włosy wypadną

a łysina będzie przeświecać, lecz zawczasu używajcie

„SZUM“

jedyny proszek aseptyczny, znakomicie działający, zapobiega wypadaniu i siwieniu włosów, niszczy łupież i nadaje właściwy kolor.

Pakiet 25 hal.

Wszędzie do nabycia w aptekach i drogueryach.

Najlepsza czekolada

z fabryki

ADAMA PIASECKIEGO
Kraków
ulica Długa 12 — Floryańska 2.

Proszę żądać wszędzie.

Panny

do krawieczyzny poszukuje się ul. Grodzka 3. II. p.

1 KORONĄ

tygodniowo można sobie **spłacać** u

S. Zahna przy ul. Floryańskiej 31
w Krakowie,

dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** mianowicie zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **kor. 13·—**, srebrny Omega za **kor. 24·—**, zegarek 14 karatowy złoty za **kor. 18·—**, 14 karatowy złoty łańcuszek za **kor. 9·—**, łańcuszek srebrny za **kor. 1·—**, jakoteż 14 karatowe złote pierścionki i kolczyki po **kor. 3·—. z powodu wielkiego zapasu.**

Poszukuje się

1 lub 2 pokoi na biuro

handlowe na I. piętrze przy ulicy św. Marka, św. Tomasza, Floryańskiej lub Sławkowskiej.

Zgłoszenia do Działu inseratowego Naprzodu, ul. św. Marka 2. 1

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 18. (Telefon Nr. [illegible]).